

UCHWAŁA Z DNIA 11 STYCZNIA 2006 R.

I KZP 49/05

Oskarżony, który składając wyjaśnienia w związku z toczącym się przeciwko niemu postępowaniem karnym, fałszywie pomawia inną osobę o współudział w tym przestępstwie w celu ukrycia tożsamości rzeczywistych współuczestników tego przestępstwa, a nie w celu własnej obrony, wykracza poza granice przysługującego mu prawa do obrony i może ponosić odpowiedzialność karną z art. 234 k.k.

Przewodniczący: sędzia SN H. Gradzik.

Sędziowie SN: T. Grzegorzcyk (sprawozdawca), W. Kozielowicz.

Prokurator Prokuratury Krajowej: A. Herzog.

Sąd Najwyższy w sprawie Rafała K., po rozpoznaniu, przedstawionego na podstawie art. 441 § 1 k.p.k. przez Sąd Apelacyjny w L., postanowieniem z dnia 13 września 2005 r., zagadnienia prawnego wymagającego zasadniczej wykładni ustawy:

„Czy oskarżony składając, w związku z toczącym się przeciwko niemu postępowaniem karnym, fałszywe wyjaśnienia związane z przedmiotem sprawy, w których pomawia inną osobę o dokonanie zarzuconego mu czynu, realizuje zagwarantowane mu konstytucyjnie i ustawowo prawo do obrony, czy też tego rodzaju zachowanie się oskarżonego stanowi przekroczenie prawa do obrony?”

u c h w a l i ł udzielić odpowiedzi jak wyżej.

UZASADNIENIE

Przedstawione Sądowi Najwyższemu zagadnienie prawne wyłoniło się na tle następującego stanu faktycznego.

Rafałowi K. przedstawiono w dniu 16 grudnia 2003 r. zarzut popełnienia w dniu 2 grudnia 2003 r. dwóch przestępstw, zakwalifikowanych z art. 148 § 1 k.k., których ofiarami stali się Anna A. i Józef A. Składając wyjaśnienie w charakterze podejrzanego, nie przyznał się on do popełnienia tych czynów, ale nie negował swojego udziału w zdarzeniach z dnia 2 grudnia 2003 r., zaprzeczając jednak swemu udziałowi w czynnościach sprawczych, które spowodowały śmierć ofiar. Rafał K. podał, że samych zabójstw dokonały bezpośrednio inne osoby, pochodzenia ukraińskiego i pomówił o udział w nich niejakiego K., opisując jego rolę jako współsprawcy w obu tych zabójstwach. Jeszcze w tym samym dniu doszło do zmiany zarzutów i zarzucenia Rafałowi K. udziału w owych zabójstwach „wspólnie i w porozumieniu z innymi nieustalonymi osobami”, które to czyny zakwalifikowano z art. 148 § 2 pkt 2 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k.. Przesłuchany wyjaśniając ponownie, podejrzany podtrzymał swoje wyjaśnienia, uszczegółowiając opis zachowań pomówionego. Po ustaleniu, że chodzi o osobę Mykoli Y., obywatela Ukrainy, został on w dniu 18 grudnia 2003 r. zatrzymany, a następnie dnia 19 grudnia 2003 r. tymczasowo aresztowany pod zarzutem popełnienia obu tych przestępstw. Mykola Y. nie przyznał się do zarzucanych mu czynów i wyjaśnił, że opuścił Polskę jeszcze w listopadzie 2003 r., a ponownie przybył tu dopiero po dniu 2 grudnia 2003 r., a więc po dacie obu zabójstw oraz, że w tym czasie przybywał w miejscu swego zamieszkania we wsi Gołobol na Ukrainie, gdzie poddawał naprawie swój samochód marki Toyota. Podczas konfrontacji z Mykolą Y., a także w toku

dalszych wyjaśnień składanych w grudniu 2003 r. oraz w styczniu, marcu i kwietniu 2004 r. Rafał K. podtrzymał jednak swoje pomówienie.

Czynności dowodowe podjęte w trybie zagranicznej pomocy prawnej, w postaci przesłuchania na Ukrainie w charakterze świadków osób bliskich Mykoly Y., a także jego sąsiadów i znajomych oraz osób naprawiających tam jego samochód wykazały, że od połowy listopada do dnia 10 grudnia 2003 r. przybywał on w swoim miejscu zamieszkania. Z analizy stempli wbitych w jego paszporcie oraz z dokumentacji służbowej Oddziału Straży Granicznej wynikało zaś, że Mykola Y. przybył uprzednio do Polski w dniu 16 listopada 2003 r. i powrócił na Ukrainę dnia 17 listopada 2003 r., a następnie ponownie przekroczył granicę polską dopiero w dniu 11 grudnia 2003 r., każdorazowo przez przejście w Dorohusku, poruszając się w obu wypadkach pojazdem marki Toyota. W wyniku tych ustaleń w dniu 30 lipca 2004 r. uchylono tymczasowe aresztowanie wobec tego podejrzanego, a dnia 16 sierpnia 2004 r. umorzono wobec niego postępowanie karne. Przesłuchany w dniu 28 lipca 2004 r. Rafał K. odwołał swoje poprzednie wyjaśnienia odnośnie pomówienia Mykola Y. podając, że „przez oskarżenie to chciałem przed Policją ukryć tożsamość osób, które razem ze mną dokonały zabójstwa A. Razem ze mną zabójstwa (...) dokonało dwóch mężczyzn, byli to dwaj obywatele polscy. Nie powiem jednak, kto to był”. W konsekwencji postawiono mu także zarzut przestępstwa fałszywego oskarżenia innej osoby, tj. czynu z art. 234 k.k., a następnie oskarżono także o to przestępstwo, do którego Rafał K. przyznał się już w postępowaniu przygotowawczym i nie negował też przed sądem, nie ujawniając jednak nigdy współuczestników zdarzeń z dnia 2 grudnia 2003 r.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w S. z dnia 23 marca 2005 r. Rafał K. został uznany za winnego wszystkich trzech zarzucanych mu przestępstw i skazany za dwa pierwsze na kary po 25 lat pozbawienia wolności, a za przestępstwo z art. 234 k.k. na karę 2 lat pozbawienia wolności; jako karę

łącznie wymierzono mu karę 25 lat pozbawienia wolności. W apelacji obrońcy od tego wyroku, odnośnie dwóch pierwszych z przypisanych oskarżonemu czynów, podniesiono zarzut obrazy prawa procesowego i błędu w ustaleniach faktycznych sugerując przyjęcie, że były to jedynie przestępstwa z art. 280 § 2 k.k., zaś w zakresie wszystkich przypisanych czynów nadto zarzut niewspółmierności kary. Sąd Apelacyjny w L. rozpoznając ten środek odwoławczy wskazał jednak, że jakkolwiek apelacja w zakresie przestępstwa z art. 234 k.k. podnosi jedynie zarzut niewspółmierności kary, to z uwagi na treść art. 440 k.p.k. ocenie sądu z urzędu podlega też kwestia prawnej oceny tego czynu. I w tak zakreślonym polu kontroli odwoławczej wyłoniło się zagadnienie prawne, sformułowane w postaci pytania przedstawionego na wstępie tej uchwały.

W uzasadnieniu postanowienia o przedstawieniu Sądowi Najwyższemu powyższego zagadnienia prawnego wskazano, że w orzecznictwie wypowiedzany był wprawdzie pogląd o odpowiedzialności oskarżonego za fałszywe oskarżenie innej osoby, gdyż już pod rządem Kodeksu karnego z 1932 r., w uchwale całej Izby Karnej z dnia 18 lutego 1961 r., VI KO 29/59 (OSP i KA 1961, nr 7-8, poz. 224) przyjęto, iż złożone przez oskarżonego świadomie fałszywe oskarżenia innej osoby o popełnienie zarzucanemu mu lub innego przestępstwa albo o współudział w nim, celem odwrócenia w ten sposób od siebie podejrzewania lub zmniejszenia swej odpowiedzialności, stanowi przekroczenie prawa do obrony i jest występkiem z ówczesnego art. 143 k.k. Podobne stanowisko zaprezentowano w okresie obowiązywania Kodeksu karnego z 1969 r., w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 25 kwietnia 1995 r., II KO 6/95 (OSN PiPr 1995, nr 7-8, poz. 7) stwierdzając, że skoro podmiotem przestępstwa fałszywego oskarżenia z art. 248 k.k. z 1969 r. może być każdy, to może nim być także współoskarżony, jeżeli fałszywie oskarża o udział w przestępstwie inną, niewinną osobę, ale spotkały się on z krytyką w doktrynie. Podobnie krytycznie oceniano pogląd

wyrażony w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 27 kwietnia 1972 r., VI KZP 67/71 (OSN 1972, z 10, poz. 150), według którego wyjaśnienia zawierające nieprawdziwy zarzut stosowania wobec wyjaśniającego niedozwolonych metod przesłuchania mogą stanowić przestępstwo z art. 178 § 1 lub 2 k.k. z 1969 r., tj. zniesławienia lub oszczerstwa, jeżeli sprawca działa w celu poniżenia tego funkcjonariusza w opinii publicznej lub narażenia go na utratę niezbędnego zaufania. W krytyce tej, jak wskazuje Sąd Apelacyjny, podnoszono m.in., że fałszywe oskarżenie innej osoby o czyn zarzucany oskarżonemu mieści się zawsze w ramach do obrony (H. Rajzman, glosa do uchwały Sadu Najwyższego z 1961 r., OSPiKA 1961, nr 7-8, s. 464-467), że jedynie, gdy oświadczenia dowodowe oskarżonego wychodzą poza przedmiot przesłuchania i nie mają bezpośredniego związku z obroną można mówić o przekroczeniu jej ram, a tym samym i ewentualnej odpowiedzialności karnej (B. Kunicka-Michalska: Prawo oskarżonego do obrony a fałszywe oskarżenia, Pal. 1968, nr 6, s. 41) oraz, że skoro fałszywe wyjaśnienia jako takie nie są karalne, przeto nie mogą one być jednocześnie kwalifikowane z jakiegokolwiek innego przepisu karnego, a oskarżony może się narazić na odpowiedzialność karną tylko wtedy, jeżeli fałszywego oskarżenia lub zniesławienia dokona w inny sposób niż przez składanie wyjaśnień (M. Cieślak, glosa do uchwały Sądu Najwyższego z 1972 r., PiP 1973, nr 11. s. 186).

Sąd Apelacyjny zauważył także, że również w orzecznictwie Sądu Najwyższego można dostrzec orzeczenia, w których zaprezentowano stanowisko odmienne od wynikającego z wcześniej wskazanych rozstrzygnięć. I tak np. w uchwale z dnia 20 czerwca 1991 r., I KZP 12/91 (OSNKW 1991, z 10-12, poz. 46), w której wyłączono odpowiedzialność oskarżonego za wcześniejsze fałszywe zeznania złożone przez niego jeszcze w roli świadka, podniesiono jednocześnie, że oprócz wyraźnie przewidzianych w kodeksie karnym okoliczności wyłączających bezprawność, a tym samym i

przestępność czynu, należy do nich zaliczyć również działanie w granicach uprawnień przewidzianych w przepisach innych ustaw, w tym także „w szeroko pojętych granicach” prawa oskarżonego do obrony, a „działanie takie nie może być uznane za przestępstwo, chociażby formalnie wypełniało znamiona czynu zabronionego”. Natomiast w wyroku z dnia 9 lutego 2004 r., V KK 194/03, (OSNKW 2004, z 4, poz. 42), Sąd Najwyższy przyjmując, że prawo do obrony nie legalizuje wszystkich zachowań oskarżonego o znamionach czynu zabronionego, stwierdził jednocześnie, iż prawo to zapewnia jednak oskarżonemu swobodę wypowiedzi co do zarzucanego mu czynu i chroni zarazem przed poniesieniem odpowiedzialności karnej z powodu ich treści, aprobując w uzasadnieniu tego wyroku reprezentowany w doktrynie pogląd (zob. np. M. Szewczyk w: red. A. Zolla: Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz, Kraków 1999, t. II, s. 804-805), że „jeżeli oskarżony nie odpowiada za fałszywe oświadczenia dowodowe, gdyż nie jest podmiotem przestępstwa określonego w art. 233 § 1 k.k., to z tych samych racji nie ponosi on odpowiedzialności karnej za czyn zabroniony wynikający wyłącznie z treści tych oświadczeń, np. za pomówienie”. Sąd Apelacyjny wskazuje, że byłby skłonny opowiedzieć się za tym ostatnim stanowiskiem, jako że uwzględnia ono nie tylko językową, ale i systemową wykładnię przepisu art. 234 k.k., jednak wątpliwości co do granic prawa oskarżonego do obrony wymagają tu w jego ocenie zasadniczej wykładni ustawy.

W związku z przedstawionym zagadnieniem prawnym Prokuratura Krajowa wystąpiła z wnioskiem o podjęcie przez Sąd Najwyższy uchwały: „Prawo oskarżonego do obrony nie wyłącza odpowiedzialności karnej za fałszywe oskarżenie przed właściwymi organami innej osoby o popełnienie zarzucanego oskarżonemu czynu zabronionego.” W uzasadnieniu tego stanowiska podniesiono, odwołując się do wskazanego wcześniej orzecznictwa Sądu Najwyższego oraz do poglądów doktryny, że oskarżony ko-

rzysta wprowadzie z niekaralności fałszywych wyjaśnień, ale tylko, jeżeli mieszczą się one w granicach obrony, a pomówienie osoby niewinnej o niepopelniony czyn wykracza poza granice prawa do obrony, przeto oskarżony nie może bezkarnie i bez żadnych ograniczeń znieślawiać, oskarżać i godzić kłamliwymi oskarżeniami w inne dobra znajdujące się także pod ochroną prawa karnego, zatem niedopuszczalne byłoby uznanie, iż prawo do obrony obejmuje także obronę kosztem innej, niewinnej osoby.

Rozpoznając przedstawione zagadnienie prawne Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Współczesny proces karny, którego początki sięgają XIX wieku, opiera się na trójpodmiotowości i trójfunkcyjności postępowania, w którym każda z trzech funkcji (rodzajów działalności procesowej) przyporządkowana jest innemu podmiotowi. Orzekanie należy do niezawisłych sądów, ściganie oraz oskarżanie do organów ścigania karnego i oskarżyciela, zaś obrona do oskarżonego. Ta ostatnia funkcja oznacza działalność zmierzającą do uzyskania dla oskarżonego możliwie najkorzystniejszego rozstrzygnięcia (zob. np. T. Grzegorzczak, J. Tylman: Polskie postępowanie karne, Warszawa 2005, s. 49). Chodzi zatem o działania procesowe, które mają na celu odparcie stawianych oskarżonemu zarzutów lub ich osłabienie, bądź zniweczenie obciążającego go materiału dowodowego (tak już np. Z. Papierkowski: Granice obrony oskarżonego w procesie karnym, Głos Prawa 1935, nr 9-10, s. 544), przy czym owo zniweczenie – z uwagi na to, że chodzi o działalność procesową – rozumieć należy jedynie jako eliminację owego materiału w znaczeniu prawnym. Stąd też wyróżnia się tzw. obronę merytoryczną, czyli procesową walkę ze stawianym zarzutem dla jego osłabienia bądź obalenia oraz tzw. obronę proceduralną (procesową), jako działania wykorzystujące instytucje procesowe, które mogą doprowadzić do wyeliminowania określonego dowodu z materiału dowodowego sprawy, powtórzenia określonych czynności, czy ponownego przeprowadzenia pro-

cesu (zob. T. Grzegorzczak, J. Tylman, *op. cit.*, s. 311). Dla realizacji tak rozumianej obrony oskarżony został wyposażony w prawo do obrony, które dziś gwarantuje mu nie tylko Kodeks postępowania karnego (art. 6), ale także Konstytucja RP (art. 42 ust. 2) oraz wiążąca Polskę Europejska Konwencja Praw Człowieka (art. 6 ust. 3). Na prawo do obrony składa się szereg uprawnień procesowych, które mają oskarżonemu umożliwić realną obronę w postępowaniu. Należą do nich m.in. prawo do osobistego i aktywnego udziału w czynnościach procesowych, w tym zwłaszcza dowodowych, prawo do zgłaszania własnych wniosków dowodowych, prawo do składania wyjaśnień oraz do odmowy ich złożenia, prawo do wypowiadania się w każdej kwestii wymagającej rozstrzygnięcia, do korzystania z pomocy obrońcy, do wnoszenia środków zaskarżenia, itp. Powinno być zatem oczywiste, że obrona oskarżonego nie może być realizowana bez ograniczeń, *per fas et nefas*, lecz musi ona mieścić się w granicach określonych przepisami prawa. Zarówno sama konstrukcja obrony jako działalności procesowej oraz prawa do tej obrony są bowiem instytucjami prawnymi, przeto mogą być realizowane jedynie za pomocą środków i sposobów prawem przewidzianych (prawnie dopuszczalnych), i jedynie to prawo może ewentualnie dopuścić pewien zakres *nefas*, czyli „niegodziwości” określonych działań obrończych oskarżonego.

W ramach prawa do obrony oskarżonemu służy nie tylko wspomniane już prawo do składania wyjaśnień. Korzysta on także z niekaralności fałszywych wyjaśnień. Ponieważ jest to sposób obrony, przeto i on winien wynikać z przepisów prawa. W doktrynie wskazuje się więc zasadnie, że zniesienie odpowiedzialności za fałszywe wyjaśnienia wymaga zawsze jasnej wypowiedzi ustawodawcy (zob. np. S. Waltoś. *Proces karny. Zarys systemu*, Warszawa 2005, s. 299). W Polsce przybierała ona, we wszystkich trzech kodyfikacjach karnych z: 1932 r., 1969 r. i z 1997 r., postać ograniczenia się przy penalizacji fałszywych oświadczeń dowodowych je-

dynie do karalności fałszywych zeznań, a obecnie (art. 233 k.k.) wyraźnie także opinii i tłumaczeń, a więc z wyłączeniem karalności fałszywych wyjaśnień jako oświadczeń dowodowych oskarżonego (podejrzanego). Nie oznacza to bynajmniej prawa oskarżonego do kłamstwa, lecz jedynie tolerowanie, z uwagi na potrzebę realności prawa do obrony, nieprawdziwych, kłamliwych wyjaśnień. Nie można bowiem prawa do składania wyjaśnień ograniczać jedynie do możliwości mówienia prawdy lub milczenia, jako że stałoby to w sprzeczności z zakazem wymuszania na oskarżonym dostarczenia dowodów przeciwko sobie (art. 74 § 1 *in fine* k.p.k.).

U podstaw takiego rozwiązania legła, przyjęta jeszcze przez Komisję Kodyfikacyjną w latach dwudziestych XX wieku, przy tworzeniu pierwszego kodeksu karnego odrodzonej Polski, formuła: „Obwiniony w procesie karnym nie odpowiada za fałszywe oświadczenia, co nie wyłącza jego odpowiedzialności za mogące tkwić w nich inne przestępstwa” (zob. Z. Papierkowski, *op. cit.*, s. 550). Stąd już w okresie międzywojennym pojawił się w orzecznictwie pogląd dopuszczający możliwość odpowiedzialności oskarżonego za fałszywe oskarżenie przezeń innej osoby (zob. uzasadnienie wyroku SN z dnia 24 kwietnia 1934, 2K 289/35, ZOIKSN 1934, nr 11, poz. 268), a podobne stanowisko wyraźniej zaprezentowano w okresie powojennym (zob. np. postanowienie SN z dnia 11 października 1952 r., KO 117/52, niepubl. czy – powoływane wcześniej – postanowienie SN z dnia 25 kwietnia 1995 r., II KO 6/95 oraz uchwała SN z dnia 18 lutego 1961, VI KO 29/59). Od dawna bowiem funkcjonowały w tej materii dwa przeciwstawne stanowiska. Pierwsze, o potrzebie karalności oskarżonego, który fałszywymi oskarżeniami narusza prawa osób trzecich, i drugie, uznające za niedopuszczalne takie krępowanie oskarżonego w prowadzeniu obrony (zob. już Z. Papierkowski, *op. cit.*, s. 550-551). Właśnie do tego pierwszego nawiązuje wskazana wyżej uchwała SN z dnia 18 lutego 1961 r., VI KO 26/59, choć odwołano się tam także do art. 76 Konstytucji PRL, według

którego wszelkie prawa winny być wykonywane zgodnie z zasadami współżycia społecznego, wywodząc, że dotyczy to także prawa do obrony, a wyjaśnienie fałszywie oskarżające inną osobę w celu odwrócenia od siebie podejrzewania lub zmniejszenia swej odpowiedzialności godzi w te zasady. Argumentacja ta pojawiała się już wcześniej w piśmiennictwie (zob. np. A. Dąb: Prawo do obrony, PiP 1954, nr 3, s. 444). Podnosili ją też później zwolennicy powyższej uchwały (zob. szerzej o tym np. B. Kunicka-Michalska: Fałszywe oskarżenie w prawie karnym PRL na tle prawnoporównawczym, Toruń 1967, s. 117 i nast.; Z. Sobolewski: Samooskarżenie w świetle prawa karnego «*nemo se ipsum accusare tenetur*», Warszawa 1982, s. 79-97; M. Kucharczyk: Pomówienie jako szczególny rodzaj „wyjaśnień” oskarżonego, PS 2005, nr 4, s. 98-118). Odwołują się do niej także niektórzy współcześni komentatorzy akcentujący, że prawo do obrony nie może przekraczać granic ochrony dóbr osobistych innych ludzi (zob. np. A. Kryże, P. Niedzielak, K. Petryna, T. Wirzman. Kodeks postępowania karnego. Praktyczny komentarz z orzecnictwem, Warszawa 2001, s. 318). Przeciwnicy tego stanowiska podnoszą, że skoro wyjaśnienia są legalnym środkiem (sposobem) obrony, a prawo zakłada przy tym niekaralność złożenia fałszywych wyjaśnień, to nie można następnie w drodze interpretacji zawężyć legalnych działań obrończych oskarżonego. Ich zdaniem, jedynie wówczas, gdy zawarte w wyjaśnieniach fałszywe pomówienie nie ma związku z obroną, nie dotyczy przedmiotu sprawy, odnosi się do czynu innego niż zarzucany pomawiającemu, można mówić o przekroczeniu prawa do obrony i ewentualnej odpowiedzialności karnej (zob. np. B. Kunicka-Michalska w: red. Wąsek, – Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz, Warszawa 2005, t. II, s. 188, tejże: Fałszywe oskarżenie..., *op. cit.*, s. 125; R. Góral w: R. Góral, O. Górniok: Przepisy przeciwko instytucjom państwowym i wymiarowi sprawiedliwości. Komentarz, Warszawa 2000, s.

154; M. Klejnowska: Oskarżony jako osobowe źródło dowodowe informacji o przestępstwie, Kraków 2004, s.252-257).

Mając powyższe na uwadze trzeba stwierdzić, że wyjaśnienia oskarżonego niezależnie od tego, iż są środkiem dowodowym, są także środkiem (sposobem) realizacji prawa do obrony i prowadzenia obrony jako działalności procesowej. Obrona ma być prowadzona z pomocą sposobów i środków procesowych dopuszczonych przez prawo, a tym samym ograniczenia w takich legalnych środkach obrony muszą także wynikać z przepisów prawa. Skoro zatem ustawodawca zakłada dodatkowo niekaralność składania fałszywych wyjaśnień i w żadnym przepisie nie wyłącza owej niekaralności w określonych sytuacjach ani nawet nie przewiduje uprzedzenia oskarżonego o możliwości jej poniesienia, jeżeli treść fałszywych wyjaśnień oznacza naruszenie innego jeszcze przepisu prawa karnego materialnego - choć sugestie w tej materii były zgłaszane w doktrynie (zob. np. M. Lipczyńska, R. Ponikowski: Granice prawa oskarżonego do obrony, Pal. 1978, nr 4, s. 12) – to należy przyjąć, że oskarżony nie ponosi żadnej odpowiedzialności karnej za treści wynikające ze swoich fałszywych wyjaśnień, dopóki wyjaśnienia te służą realizowaniu jego obrony. Chodzi tu o obronę jako rodzaj działalności procesowej we wskazanym wcześniej jej rozumieniu, a więc zarówno o obronę merytoryczną, jak i proceduralną.

Przeto oskarżony nie ponosi odpowiedzialności karnej także za fałszywe oskarżenie, jeżeli w ramach wyjaśnień wysuwa fałszywe pomówienie wobec innej osoby o popełnienie lub współudział w popełnieniu zarzucanego mu czynu, gdy czyni to w celu uniknięcia odpowiedzialności za ten czyn albo złagodzenia odpowiedzialności własnej, bądź w celu podważenia wiarygodności dowodu obciążającego go lub dla prawnego wyeliminowania dowodu z materiału dowodowego, np. fałszywie pomawiając funkcjonariuszy organów ścigania o niedozwolone metody przesłuchania, które wyłączały jego swobodę wypowiedzi. Oskarżony działa bowiem wówczas w

granicach przyznanego mu prawa do obrony, którego środkiem są wyjaśnienia, objęte niekaralnością w razie ich fałszywości, a niekaralność tę eliminuje jedynie działanie inne niż w celu obrony. W tym tylko zakresie ustawodawca toleruje zachowania niegodziwe ze strony oskarżonego, a więc dopuszcza pewien zakres działań *nefas* w realizowaniu prawa do obrony. Brak owego przyzwolenia wymagałby odpowiedniej ingerencji przez wprowadzenie w ustawie stosownych ograniczeń prawnych w tej materii. Jeżeli bowiem przyznaje się oskarżonemu korzystanie z niekaralności za fałszywe wyjaśnienia traktowane także jako środek obrony, to jedynie ustawowo można ograniczyć zakres tej niekaralności, gdy chce się, aby zakres ów wyznaczała nie tylko obrona jako działalność procesowa, lecz także inne czynniki. Fakt, że przestępstwo fałszywego oskarżenia innej osoby (art. 234 k.k.) było i jest przestępstwem powszechnym i dopuścić się go może każdy, nie ma tu istotnego znaczenia, jako że zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie trafnie przyjmuje się, iż przestępność zachowania eliminują nie tylko ujęte w Kodeksie karnym tzw. kontraty, ale też i inne okoliczności o podobnym charakterze wynikające z przepisów innych ustaw, w tym także działanie w granicach uprawnień nadanych danemu podmiotowi, a takim jest też prawo do obrony (wraz z wiążącymi się z nim szczegółowymi uprawnieniami) oraz działanie w jego granicach (zob. np. A. Zoll: Z problematyki odpowiedzialności karnej za pomówienie, Pal. 1974, nr 5, s. 53 czy wskazana już uchwała SN z dnia 20 czerwca 1991 r., I KZP 12/91). Tym samym skład niniejszy nie podziela stanowiska zawartego m.in. w powołanych wcześniej orzeczeniach Sądu Najwyższego, w których przyjmowano, co do zasady, istnienie odpowiedzialności oskarżonego, fałszywie pomawiającego w swych wyjaśnieniach inną osobę, za przestępstwo fałszywego oskarżenia (zniesławienia) tej osoby.

Nie oznacza to jednak, aby odpowiedzialność taka nigdy nie wchodziła w rachubę. Skoro bowiem wyjaśnienia są środkiem obrony oskarżonego

i służyć mają jedynie realizacji prawa do obrony, to każde wyjście poza granice tego prawa może rodzić odpowiedzialność karną oskarżonego, jeżeli w ten sposób swoim zachowaniem realizuje on znamiona danego czynu zabronionego. I w tym znaczeniu aktualnym pozostaje pogląd, który legł u podstaw przyjęcia już przy tworzeniu Kodeksu karnego z 1932 r. niekaralności fałszywych wyjaśnień, że owa niekaralność nie wyklucza odpowiedzialności karnej za mogące tkwić w nich inne przestępstwa. Odpowiedzialność ta aktualizuje się nie tylko wówczas, gdy oskarżony dokona fałszywego pomówienia w postaci innej niż przez składanie wyjaśnień lub wprowadzie w wyjaśnieniach, ale odnośnie czynu niemającego żadnego związku z czynem mu zarzucanym lub z obroną przed tym czynem, czyli wyłącznie w innym celu, np. dla zniesławienia danej osoby, lecz także wtedy, gdy wysuwa on fałszywe oskarżenie wprowadzie odnośnie zarzucanego mu czynu, ale czyni to nie dla własnej obrony przed odpowiedzialnością karną za ten czyn. Prawo do obrony i przyznane w jego ramach prawo do składania wyjaśnień, z niekaralnością za złożenie fałszywych wyjaśnień, służyć bowiem mają realności obrony tego, komu je przyznano. Chodzi zatem jedynie o własną obronę oskarżonego przed zarzucanym mu przestępstwem lub walkę procesową z materiałem dowodowym go obciążającym. Jeżeli natomiast oskarżony składając wyjaśnienia fałszywie pomawia inną osobę o popełnienie lub o współudział w popełnieniu zarzucanego mu czynu, ale nie dla wyłączenia lub pomniejszenia własnej odpowiedzialności, lecz z innych względów, w szczególności, gdy czyni to np. jedynie dla ukrycia tożsamości prawdziwych współuczestników tego przestępstwa, to owo fałszywe oskarżenie nie mieści się w ramach obrony i prawa do niego. To zaś aktualizuje odpowiedzialność karną takiego oskarżonego za przestępstwo fałszywego oskarżenia, jako że doszło do niego poza granicami uprawnień, które uchylałyby przestępność jego zachowania.

Z ustaleń dokonanych przez sąd w niniejszej sprawie wynika, że tak właśnie było w tym postępowaniu. Rafał K. nie negował przecież swego udziału wraz z innymi osobami w zdarzeniach z dnia 2 grudnia 2003 r., choć nie przyznawał się do udziału w czynnościach sprawczych, które spowodowały zabójstwo ofiar owych zdarzeń. Obciążył zaś fałszywie tymi czynnościami Mykolę Y. nie dlatego, aby zdjąć z siebie lub zmniejszyć odium własnej odpowiedzialności za ten czyn, lecz by uchronić przed odpowiedzialnością karną rzeczywistych współuczestników tego przestępstwa. Rola Rafała K., według jego wyjaśnień, kształtowała się bowiem tak samo przy udziale w nim fałszywie pomówionego, jak i przy współuczestnictwie jedynie innych, nieujawnionych, rzeczywistych współsprawców tego czynu. Fałszywe pomówienie nie było więc *in concreto* czynione w obronie pomawiającego, ale dla obrony przezeń innych osób.

Mając to wszystko na uwadze, rozstrzygnięto jak na wstępie.